

WITOLD WRZESIEŃ

SUBKULTUROWE I POSTSUBKULTUROWE POWROTY A RELACJE MIĘDZYPOKOLENIOWE W RODZINIE

Niegdyś młodzieżowa subkulturowość w naturalny sposób wpisywała się w specyfikę procesu socjalizacji, dokładnie mówiąc – w jej „wtórny” etap, co w silny sposób sprzyjało przyspieszaniu modyfikacji dotychczasowych reguł ukształtowanych podczas socjalizacji pierwotnej w rodzinie. Młodzi wzmocnieni wcześniejszymi i równoległymi doświadczeniami wyniesionymi z grup rówieśniczych i szkoły, wkraczając w subświaty kultury młodzieżowej w jej subkulturowym¹ wymiarze, występowali przeciwko rodzicom i dorosłym, ich normom, wartościom, wzorom zachowań, ich sposobowi postrzegania świata i w nim funkcjonowania. Subkulturowość wyostrzała podziały pomiędzy młodzieżą i młodością a dorosłymi i dorosłością. Młodzieżowe manifestacje w jej ramach przeważnie miały przerysowany charakter, ponieważ stanowiły skrajne sposoby akcentowania własnych, młodzieżowych potrzeb, w ramach których na najwyższych pozycjach zawsze znajdowały się niezależność i odrębność (oczywiście nieutożsamiana z pełnym usamodzielnianiem się w sensie ekonomicznym). Najczęściej chodziło o wyznaczanie granic i zdobywanie własnej przestrzeni poprzez „oddzielenie się” od obszarów okupowanych przez rodziców i świat dorosłych, ale nie ucieczkę z nich, lecz wygospodarowanie sobie miejsc „wewnątrz” istniejącej rzeczywistości.

Przez lata był to naturalny element procesu wymiany pokoleń, który charakteryzował nie tylko świat życia rodzinnego drugiej połowy XX w. Te młodzieżowe, subkulturowe enklawy były obecne w jednym wspólnym świecie. Niekiedy śmieszyły, niekiedy drażniły, niekiedy wzbudzały zgorszenie, lecz

¹ Chociaż nie tylko, gdyż o modach i fascynacjach również nie powinniśmy tu zapominać. W tym miejscu wypada przypomnieć, jakim rozumieniem mody, fascynacji i subkultury posługują się w swoich pracach badawczych. Modę pojmuję w szerokim rozumieniu tego pojęcia, zarówno jako zbioru zewnętrznych atrybutów preferowanego stylu ekspresji, jak i systemu wzorów zachowań manifestujących się w życiu codziennym, współdefiniujących styl życia jednostki. Pojęciem subkultury posługuję się w znaczeniu grupy powstającej na marginesie dominujących tendencji życia społecznego, w swojej aktywności zmierzającej, w mniejszym lub większym stopniu (też w sposób nieuświadomiany), do tworzenia wzorów kultury alternatywnej. Natomiast fascynacja (jako pojęcie wykorzystywane na potrzeby analizy zjawisk świata kultury młodzieżowej) to „quasi-struktura” sytuująca się pomiędzy modą a subkulturą – to zbiór zewnętrznych atrybutów preferowanego stylu ekspresji oraz system wzorów zachowań manifestujących się w życiu codziennym, współdefiniujący styl życia jednostek, które nie aspirują jednak w sposób zdecydowany do stworzenia „wyraźnej” grupy (subkultury, ruchu) pozostającej na marginesie dominujących tendencji życia społecznego, lecz bardziej starają się tworzyć awangardowe kręgi czy szersze zbiorowości zmierzające do wytworzenia kultury alternatywnej (o dość silnym potencjale innowacyjnym, jak np. glam w latach 70. XX w.).

zawsze, istniejąc równolegle, dawały wyraźne sygnały odmienności młodych i ich aspiracji, nawet jeżeli nie zawsze w pełni uświadamianych i artykułowanych, to jednak kierujących się w stronę zmian istniejącego porządku rzeczy. Subkultury młodzieżowe inicjowały i wyznaczały kierunki przemian zarówno relacji międzypokoleniowych, jak i rozwoju zachodniej cywilizacji.

Gdy jednak subkultury młodzieżowe wracały po latach w swoich kolejnych subkulturowych wcieleniach (gdyż o postsubkulturowych powiemy trochę dalej), powyżej zasygnalizowany element nierzadko przestawał w ogóle istnieć. Prześledźmy kilka przykładów z historii i przyjrzyjmy się powrotom brytyjskich Teddy Boys i modsów oraz polskich hipisów. Dwie pierwsze subkultury były w swoich pierwszych wcieleniach prawdziwą solą w oku społeczeństwa brytyjskiego. Teddy Boys kojarzono (niesłusznie i na wyrost – mimo naruszania przez nich prawa) ze skłonnością do organizowania struktur przestępczych oraz (słusznie) z zaangażowaniem we wrogie wobec imigrantów z Karaibów incydenty i zamieszki.

Modsi natomiast stali się podstawą (wraz z rockersami) swoistego stanu „moralnej paniki” (*moral panic*), jak nazwał go Stanley Cohen², a który charakteryzował społeczną reakcję na istnienie młodzieżowych subkultur w pierwszej połowie lat 60. XX w. w Wielkiej Brytanii.

Relacje międzypokoleniowe w rodzinach przedstawicieli obu subkultur charakteryzowała antagonizacja³, niekiedy przybierając bardzo ostrą formę

² Stanley Cohen, opisując antagonizm między modsami i rockersami, wskazywał, że nadmierne medialne eksponowanie w atmosferze sensacji oraz realnego zagrożenia ładu społecznego ulicznych starć tych dwóch subkultur tylko wzmacniało antagonizm i przyczyniało się do eskalacji zarówno konfliktu, jak i jego efektów w postaci regularnych bitew ulicznych. Opis aktywności modsów i rockersów w konwencji „folk devils” („społecznych demonów”) i zdecydowane fałszowanie medialnego wizerunku subkultur – z jednej strony – skutkowało aurą sensacji, która zawsze działa na korzyść mediów, zwiększając ich zyski, z drugiej – powodowało stan poważnego moralnego niepokoju wśród „porządných obywateli” (zob. S. Cohen, *Symbols of Trouble. Folk Devils and Moral Panics*, wyd. 2, Martin Robertson & Company Ltd., Oxford 1980, s. 9-10).

³ Antagonizacja to, obok koegzystencji, kooperacji i asymilacji, jeden z czterech wprowadzonych przeze mnie w pracy badawczej typów napięć pomiędzy pokoleniami w rodzinie. Antagonizacja to typ najbliższy pojmowania relacji międzypokoleniowych w kategoriach konfliktu. Podłożem jego może być – ale nie musi – proces społecznej zmiany, z istotnym dla nas procesem wymiany pokoleń. Wzajemne antagonizowanie się pokoleń może być następstwem wielu zróżnicowanych czynników, mogą to być na przykład tak zwane błędy wychowawcze, problemy ekonomiczne, konflikty między małżonkami, niepowodzenia szkolne. Koegzystencja to typ napięć pomiędzy pokoleniami charakterystyczny dla rodzin, w których przedstawiciele obu pokoleń, rodzice i (przeważnie dorastające) dzieci żyją razem, ale jednak obok siebie. Stan ten jest następstwem zarówno znacznego zaangażowania jednej lub obu stron w aktywność pozarodziną (praca, nauka, kariera itp.), jak i naturalnego nabierania dystansu przez dorastające dzieci wobec środowiska domu rodzinnego z jego systemem norm i wartości. Kooperacja natomiast pojawia się wówczas, gdy przedstawiciele różnych pokoleń starają się, unikając konfliktu, maksymalizować swój zysk wynikający z wzajemnych interakcji w rodzinie. Charakterystyczny dla tego typu napięć jest wysoki stopień świadomości braku wspólnych interesów i celów działających jednostek w rodzinie – przedstawicieli dwóch różnych pokoleń. Stan ten prowadzi do wypracowania poczucia konieczności kooperacji. Efektem jest nie zawsze świadoma i racjonalna kalkulacja kosztów i skutków podejmowanych działań – bilans zysków i strat. Ostatnim wyszczególnionym przeze mnie typem napięć pomiędzy pokoleniami w rodzinie jest asymilacja. Ten typ napięć charakteryzuje stan znacznego przenikania norm, wartości i wzorów zachowań w relacjach pomiędzy pokoleniem rodziców a pokoleniem dzieci. Wskazane tutaj „przenikanie” jest jednak procesem dość szczególnym, współwystępującym na przykład z silnym kontrolowaniem przekazywanych informacji. Nierzadko mamy tutaj do czynienia ze zdominowaniem pokolenia młodszego przez pokolenie starsze, to bowiem pokolenie rodziców wydaje się

niemal otwartego konfliktu, z wyrzucaniem z domu włącznie. Rodzice nie rozumieli i nie akceptowali ani „dziwacznych” strojów i fryzur, ani stylu życia, który w ich mniemaniu dryfował w stronę aktywności przestępczej lub obyczajowej „degeneracji” (co szczególnie dotyczyło hedonistycznego stylu modsów i ich fascynacji amfetaminą, jako środkiem napędowym czasu wolnego i nie tylko).

Jednak gdy subkultury te „powróciły”, a miało to miejsce w drugiej połowie lat 70. XX w., okazało się, że stanowią „sentymentalną podróż w przeszłość” i mimo podobnych zachowań ich członków, spotkały się ze względną akceptacją wśród rodziców. Teraz dominującym typem napięcie pomiędzy pokoleniem rodziców a dorastających dzieci stała się koegzystencja z elementami pozornej asymilacji⁴, gdyż tak subkulturowość swoich dzieci, nowych Teddy Boys i modsów, interpretowali rodzice.

Dorośli uznali, że w czasach upadku wartości i „rozwydrzenia” epoki punk, stare ideały są lepsze i są zwrotem w stronę „dobrej” brytyjskiej tradycji. O ile w wypadku Teddy Boys można by nawet zrozumieć rodziców, ponieważ członkowie tej subkultury występowali bardzo agresywnie przeciwko punkom, o tyle już w wypadku modsów podejście dorosłych wydaje się kontrowersyjne. Nowi modsi silnie sympatyzowali z ruchem punk, szczególnie zaś stali się subkulturowym zapleczem jego ewolucyjnego skrzydła, którym była Nowa Fala (*New Wave*)⁵. Wrogość Teddy Boys wobec imigrantów z Karaibów w latach 50. XX w., nawet mimo charakterystycznej dla środowisk robotniczych niechęci do obcych, była przez rodziców piętnowana, natomiast pod koniec lat 70. XX w. w pograżającej się w kryzysie Wielkiej Brytanii spotykała się z milczącym przyzwoleniem.

Nieco inaczej sprawa miała się z powrotem hipisów w Polsce. Trudno zresztą jednoznacznie nazwać go powrotem, gdyż *de facto* polska subkultura hipisów na przełomie lat 60. i 70. XX w. w pełni nie mogła zaistnieć. Przyczyną takiego stanu rzeczy nie była socjalistyczna rzeczywistość PRL-u, chociaż czasy Władysława Gomułki nie sprzyjały rozwijaniu subkulturowej aktywności. W znacznie trudniejszych czasach udało się jednak zaistnieć bikiniarzom i chuliganom, zatem represyjność i antysubkulturowość reżimu politycznego możemy pozostawić na boku.

sterować całym procesem w celu maksymalizacji zaspokajania własnych potrzeb emocjonalnych (np. uczucia, akceptacji, bezpieczeństwa), przynajmniej częściowo kosztem pokolenia dzieci. Szerzej napięciami pomiędzy pokoleniami w rodzinie zająłem się w innej publikacji (zob. W. Wrzesień, *Jednostka – rodzina – pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2003; idem, A. Żurek, I. Przybył, *Rodzice i ich dzieci w tańcu pokoleń*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005).

⁴ Dzisiaj ocenić można tamten zwrot w relacjach międzypokoleniowych w rodzinie jako zwiastun cech czasów postsubkultury, ale o tym nieco później.

⁵ Nowa Fala to subgatunek muzyki rockowej wyrosły z muzyki punk, który na przełomie lat 70. i 80. XX w. odpowiedzialny był za zogniskowanie wokół siebie silnej fascynacji o podobnej do glamu z początków lat 70. XX w. skali popularności wśród młodzieży. Najczęściej początki Nowej Fali łączy się z brytyjskimi grupami The Stranglers, Magazine czy The Jam (ta ostatnia odpowiedzialna jest zresztą w znacznym stopniu za wskrzeszenie stylu modsów) oraz z grupami amerykańskimi Talking Heads, Devo i Blondie.

Polscy hipisi, w przeciwieństwie do zachodniego pierwowzoru, nie byli kontynuatorami trendów. W Polsce po bikiniarzach mamy swoistą subkulturę „lukę” rodzimej innowacyjności, a pojawiający się pod koniec lat 60. XX w. polscy hipisi byli „tylko kalką” – kopia wzorów zachodnich.

Kontestacja marca 1968 r., chociaż w pewnym stopniu wkomponowała się w globalną kontrkulturę, i tak nie miała podobnego do zachodniego kulturowego potencjału, i oczywiście wpisywała się w zupełnie innego rodzaju ciąg społecznych protestów.

Polscy hipisi przełomu lat 60. i 70. XX w. to głównie styl zaadaptowany przez środowisko młodzieży inteligenckiej. Styl, który tylko szczątkowo stanowił realizację podstawowych hipisowskich haseł: „Make love not war”, „Do your own thing”, „Turn on, tune in, drop out”. Praktykowanie ostatniego z haseł było prawie całkowicie niemożliwe, gdyż Polska tamtych lat była krajem, w którym nie istniał rynek narkotyków (oprócz szpitalnych zastosowań niektórych, np. morfiny). Hipisi bez psychodelicznych „podróży” (*trips*), bez halucynogenów, marihuany, haszyszu, LSD? Trochę to mało wiarygodny obraz ich subkulturowości.

Oczywiście byli i tacy, którzy – mając kontakty z Zachodem – doświadczali podobnych stanów, jak ich zachodni rówieśnicy, ale stanowili oni zdecydowaną mniejszość. Podobnie muzyka rockowa nie przedstawiała w Polsce takiej pokoleniowej siły, jak na Zachodzie, chociaż pojawiały się prawdziwe „perełki” rodzimej twórczości, których ani wtedy, ani po latach jako Polacy nie musimy się wstydzić. Czesław Niemen, Breakout, Marek Grechuta nagrywali wartościowe płyty, jak najbardziej zgodne z duchem (hipisowskich) czasów.

Polscy hipisi przede wszystkim wizerunkowo zaznaczyli swoją obecność już w latach 60. XX w., będąc raczej „modą na hipizm” lub „fascynacją hipizmem”, natomiast na bardziej zaawansowaną postać hipisowskiej subkulturowości musieliśmy poczekać do 1980 r. W roku tym doszło do dość nieoczekiwanego (w dobie punk) wskrzeszenia subkultury hipisowskiej. Po części za fakt ten odpowiedzialny był przeniesiony na ekran przez Miloša Formana musical *Hair*, który zagościł w polskich kinach. Dwa lata wcześniej w Wielkiej Brytanii *Quadrophenia* Franka Roddama (film na podstawie rock opery The Who) spowodowała odrodzenie subkultury modsów, natomiast film o hipisach dał podobny impuls do odrodzenia się tej subkultury w Polsce.

Młodzi z Pokolenia '89⁶ masowo i wielokrotnie chodzili na *Hair* do kin, a następnie przemodelowali swój wizerunek, wzorując się na bohaterach filmu. Tak też na ulicach, placach, w parkach, a później w szkołach i na uczelniach (gdyż film pokazywano w okresie letnim) zagościli hipisi, jak przybysze z przeszłości – z długimi włosami, koralikami, luźnymi koszulami itd. Jednak w przypadku Pokolenia '89, zupełnie inaczej, niż miało to miejsce w Pokoleniu '68 i Pokoleniu lat 70., istniał o wiele silniejszy subkulturowy,

⁶ Pokolenie '89 to osoby urodzone mniej więcej w latach 1964-1970. To bliska generacja, która dominowała na pokoleniowym rynku kultury młodzieżowej w latach 1983-1996. Lata 80. XX w. to „ich czas”, a wtedy doszło do największej w polskiej historii subkulturowej ekspresji młodzieży. Szerzej o polskich grupach pokoleniowych ostatnich lat piszę gdzie indziej (zob. W. Wrzesień, *Europejscy Poszukiwacze. Impresje na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*, PWN, Warszawa 2009).

innowacyjny potencjał, który zresztą w kolejnych latach dał o sobie znać prawdziwą eksplozją polskiej kultury młodzieżowej.

Odrodzenie hipisów było tu zatem jedynie pierwszym epizodem, swoistą pierwotną manifestacją siły wkraczającego na rynek kultury młodzieżowej pokolenia. Paradoksalnie było też kontynuacją „prawdziwych” hipisowskich poszukiwań z lat 60. XX w. na Zachodzie. Wtedy to bowiem w Polsce pojawiły się narkotyki (polska heroina i marihuana) z jednej strony, powodując szybkie nasilanie się problemów z uzależnieniami młodzieży (wtedy też, starając się przeciwdziałać narkomanii, Marek Kotański założył Stowarzyszenie MONAR), z drugiej pozwoliły „zrewitalizowanym”, nowym polskim hipisom spróbować „włączyć się, dostroić i odpaść”.

Dla rodziców odrodzonych hipisów, którzy głównie wywodzili się z Pokolenia ZMP i Pokolenia '56⁷, obcowanie z subkulturową rzeczywistością dzieci było doświadczeniem jak „ładowanie Marsjan”. Większość nie wiedziała, jaką przyjąć postawę, zatem wybierali głównie kurs „na przeczekanie”, w którym dominowały dotychczas wypracowane wzory wzajemnych relacji – koegzystencja oraz oczekiwania związane z przestrzeganiem ustalonych przez rodziców reguł funkcjonowania w domu i (w nieco mniejszym stopniu) poza nim.

To, co różniło polskich hipisów „drugiej fali” od „prawdziwych”, zachodnich hipisów sprzed lat, to fakt, że ich opozycyjność wobec rodziców nie stała się podstawą pokoleniowej solidarności i tożsamości. Była raczej przyczynkiem do przemian relacji międzypokoleniowych w kolejnych latach. Pokolenie '89 w swoich nie tylko subkulturowych działaniach wypracowało wzorzec bezproblemowego dystansowania się od rzeczywistości rodziców oraz skupienia na aktywności w grupach definiujących poczucie pokoleniowej przynależności⁸. Hipisi z 1980 r. stali się jedną z wielu „odwiedzających” rzeczywistość życia rodzinnego subkultur. Brak wyraźnych, subkulturowych wspomnień rodziców z czasów „prawdziwych” hipisów nie pozwolił na wypracowanie podobnych wzorów relacji, jak w wypadku modsów i Teddy Boys.

Jeszcze z inną rzeczywistością mamy do czynienia współcześnie w wypadku postsubkulturowej aktywności młodzieży (i nie tylko młodzieży zresztą). Postsubkulturowość staje się bowiem bytem „wyalienowanym”, „wymancypowanym” z relacji międzypokoleniowych, a dobrym tego przykładem są współcześni hipstersi, o których za chwilę.

Wydawać by się mogło, że postsubkulturowość to naturalna konsekwencja wszystkiego, co nas otacza i jest post. Żyjemy dzisiaj w czasach „postwszystkiego” i to „postwszystko” coraz bardziej zaczyna przybierać kształt kresu dotychczasowej cywilizacyjnej rzeczywistości. Nie tylko kapitalizm pożarł już swój ogon, a gospodarka rynkowa sama zmierza w kierunku upadku, ale obawiam się, że doszukiwanie się dobrodziejstw w coraz szybciej zmieniającej się otaczającej nas rzeczywistości (realnej i wirtualnej) wcale nie służy nam

⁷ W niniejszym tekście wykorzystuję systematyzację polskich grup pokoleniowych Barbary Fatygi, *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Wydawnictwo ISNS UW, Warszawa 1999, s. 133-136).

⁸ Zob. W. Wrzesień, A. Żurek, I. Przybył, op. cit.

w lepszym konstruowaniu wielu tożsamości (co rzekomo jest znakiem naszych czasów), a raczej utrudnia osiągnięcie stanu wewnętrznej równowagi, z jaką łączy się ukształtowanie spójnej i wyraźnej (z reguły jednej) tożsamości indywidualnej i społecznej. W takich realiach zagościło też w refleksji naukowej pojęcie postsubkultury.

Termin „postsubkultura” zawdzięczamy Steve’owi Redheadowi⁹, a następnie koncepcja postsubkulturowości nabrała kształtu za sprawą rozważań Davida Muggletona¹⁰, który wskazywał, że „jeśli zaakceptujemy pojęcie ponowoczesności ze wszystkimi jego konsekwencjami, to słuszne będzie traktowanie tego okresu jako ery członka postsubkultury”¹¹. Przyjrzyjmy się jej cechom.

Postsubkultury to „produkty medialne” – są portretowane w mediach i dzięki nim zyskują kolejnych zwolenników. Nie są to jednak media alternatywne (fanziny czy internetowe strony dla „wtajemniczonych”), tworzone przez animatorów subkulturowych rzeczywistości, ale „zwyčajne”, dostępne dla wszystkich – prasa, radio, telewizja, Internet.

Media, przekazując wiedzę na temat postsubkultur, tworzą głównie ich wizerunek, a on „przyciąga” potencjalnych zwolenników, którzy sami „wybierają” swoje postsubkulturowe style. Zatem postsubkultura (w zasadzie prawie wyłącznie postsubkulturowy styl) to towar w subkulturowym supermarkecie. Jeśli mi się podoba, to go chcę i „kupuję”.

Postsubkultury nie są w żadnym stopniu zdeterminowane położeniem klasowym, pozycją społeczną czy statusem ekonomicznym. W ponowoczesności, w której normy i wartości stają się płynne i nieostre, a większość ludzi również płynnie, w zależności od sytuacji, potrafi przyjmować różnorodne oceny aksjologiczne subświatów, w których toczy się ich życie, dawne ekonomiczno-klasowe podziały są w znacznie mniejszym stopniu odpowiedzialne za subkulturowość, aniżeli indywidualizm, który pozwala na twórcze kompozycje własnych rzeczywistości.

W konsekwencji członkowie postsubkultur „surfują po stylach”, próbują i odrzucają¹², zachowując się jak rozkapryszeni entuzjaści-naśladowcy mód. Skaczą od jednego do drugiego subkulturowego stylu i dalej kolejnych, a w trakcie tej dającej satysfakcję tylko w krótkim odcinku czasu zabawy, całkowicie „gubią” sens, jaki niegdyś wiązał się z subkulturowością.

De facto w takim ujęciu (post)subkultury stają się „tylko” modami i to zdecydowanie bardziej eksponującymi zewnętrzne atrybuty preferowanego stylu ekspresji niż wzory zachowań realizowane w codzienności stylów życia. Członkowie postsubkultur nie przejawiają żadnych zainteresowań ideologicznych, nie tworzą żadnych opozycji (takich jak chociażby pomiędzy modsami a rockersami czy bikiniarzami a chuliganami), co więcej, nie dostrzegają

⁹ S. Redhead, *The End-of-the-Century Party: Youth and Pop Towards 2000*, Manchester University Press, Manchester-New York 1990.

¹⁰ D. Muggleton, *Wewnątrz subkultury. Ponowoczesne znaczenie stylu*, tłum. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.

¹¹ Ibidem, s. 63.

¹² T. Polhemus, *Style Surfing: What to Wear in the 3rd Millenium*, Thames and Hudson, London 1996.

wyraźnych międzysubkulturowych granic – linie podziałów zanikają, a ponowoczesna subkulturowa tożsamość jest płynna i wieloraka¹³.

Subkultury to grupy odzwierciedlające realia społeczno-ekonomiczne, są – z nielicznymi wyjątkami – silnie związane z klasą społeczną (z której ich członkowie się wywodzą) oraz miejscem zamieszkania i społecznością lokalną (stanowiąc jej kulturowe „rozszerzenie”). Postsubkultury natomiast swoją tożsamość budują „niezależnie” od klas społecznych czy społeczności lokalnych. Subkultury tworzą wyraźne, podkreślające ich tożsamość style, natomiast postsubkultury nie charakteryzują się jednorodnością stylu i traktują go „zabawowo”. Subkultury to względnie trwałe zbiorowości, natomiast postsubkultury stale „narażone są” na przychodzenie i odchodzenie swoich członków.

Wydaje się, że członkowie postsubkultur tworzą swoje subkulturowe światy tak, jakby były one dryfującymi w społecznej przestrzeni mikrosferami. Trochę jak baloniki czy bańki mydlane, w środku których mieszczą się tylko pojedynczy (post)subkulturowcy. W perspektywie studiów postsubkulturowych ich indywidualistyczna oryginalność „wystarcza”, aby tworzyć subkultury. Jednak członek postsubkultury stale jest w swojej subkulturowości sam, mimo że nie jest przecież osamotniony. Wokół niego krąży wiele innych „zasiedlonych” przez postsubkulturowców mikrosfer, zarówno w realnych rzeczywistościach codzienności, jak i w rzeczywistości wirtualnej. Nie tworzą one jednak wszystkie razem jednej wspólnej sfery – nie tworzą subkulturowej wspólnoty, nawet mimo przebywania w tych samych miejscach o tym samym czasie. Spotkania i interakcje tworzą płynne, fragmentaryczne, nietrwałe więzi. Liczy się głównie styl, a zanikają normy, wartości, działania.

W kontekście wieloletniej tradycji studiów subkulturowych nawet jak na postsubkulturę to chyba za mało, ale może rzeczywiście jest to „znak naszych czasów”? Może subkulturowa tożsamość jest przeszłością? Może czas subkultur dobiegł końca? Być może.

Wróćmy teraz do współczesnych (post)subkulturowych powrotów w kontekście interesujących nas relacji międzypokoleniowych w rodzinie. Tu najbardziej jaskrawym przykładem jest „powrót – niepowrót” hipstersów.

Hipstersi – w swoim drugim wcieleniu¹⁴ – byli tworzoną przez białych pasjonatów jazzu i kultury czarnych Amerykanów subkulturą młodzieżową, która uformowała się na przełomie lat 40. i 50. XX w. Hipstersi wywodzili się głównie z klasy średniej, przejmowali od czarnych ich styl wyglądu zewnętrznego, styl porozumiewania się oraz sposoby manifestowania w życiu codziennym swoistych postaw, których najkrótszą definicją było bycie cool¹⁵.

W latach 50. XX w. hipstersi, mimo iż nie byli subkulturą liczną, to i tak w znaczący sposób zaznaczyli swoją obecność na rynku subkulturowym, a ich

¹³ D. Muggelton, op. cit., s. 63-69.

¹⁴ Ponieważ pierwotnie, jeszcze przed II wojną światową, termin „hipster” zarezerwowany był dla muzyków jazzowych oraz „innych ludzi jazzu”.

¹⁵ Zresztą słówko „cool”, dziś popularne i zrozumiałe pod każdą szerokością geograficzną, wywodzi się z hip talk, żargonu muzyków jazzowych, który przejęli na swój użytek hipstersi, następnie beatnicy, dzięki nim z kolei hipisi, którzy rozpropagowali hip talk na skalę masową, wprowadzając z czasem wiele jego słów i zwrotów do „oficjalnego” języka angielskiego, w tym i wspomniane „cool”.

aktywność wraz z równoległą działalnością beatników stanowiła ważny element kształtowanej tożsamości społecznej pokolenia młodych Amerykanów (*Silent Generation*). Podobnie do wspomnianych beatników, hipstersów kojarzono głównie z Greenwich Village (Nowy Jork) i San Francisco, subkultura ta miała jednak swoich zwolenników również wielu innych miastach (Chicago, Nowy Orlean, Los Angeles). W Greenwich Village styl życia hipstersów już latach 40. XX w. stał się inspiracją dla powstającej równolegle bohemy artystycznej Beat Generation. Niekiedy wspomina się, że Jack Kerouac i Allan Ginsberg byli we wczesnych fazach swoich subkulturowo-artystycznych karier hipstersami.

Hipstersi lat 50. XX w. irytowali „porządnymi” obywateli Stanów Zjednoczonych swoją arogancją dla „białych wartości” i przejmowaniem z „podejrzanych źródeł” wzorów nierzadko uważanych za dewiacyjne. Fascynacja stylem życia zdecydowanie odbiegającym od preferowanego w środowisku białych Amerykanów, mimo iż stała się podstawą ostrej krytyki, to jednak w ostatecznym rozrachunku okazała się ważną innowacyjną siłą, wytyczającą kierunek ewolucji mającej niebawem powstać kultury młodzieżowej. Przekraczanie granic, łączenie pozornie odległych konwencji, arogancja wobec uznawanych norm, poszukiwanie nowych wartości i nowych wzorów zachowań stały się znakiem firmowym autonomicznej kategorii społecznej młodzieży i jej kultury. Ten niezaprzeczalny wkład hipstersów w jej rozwój został wzmocniony poprzez współwystępującą z nimi bohemę Beat Generation oraz przez jej naśladowców, od 1958 r. nazywanych beatnikami.

Ci dawni hipstersi nie zaznaczyli jednak wyraźnie swojej obecności na płaszczyźnie relacji międzypokoleniowych w rodzinie, ponieważ – po pierwsze – właściwie trudno jest ich nazwać subkulturą młodzieżową w dzisiejszym znaczeniu tego terminu. Oni raczej byli „o krok przed” i nieco wyprzedzali pojawienie się niebawem autonomicznej kategorii społecznej młodzieży. Po drugie zaś – będąc ludźmi młodymi, przeważnie wiodli już swoje życie samodzielnie poza domami rodzinnymi. Nie dzielili oni zatem przestrzeni świata życia codziennego ze swoimi rodzicami i bardziej tworzyli swoje enklawy (subświaty) w świecie w ogóle, niż we wspólnym z rodzicami świecie rodzinnym.

Natomiast dzisiejsi hipstersi, z tamtą subkulturą nie mając właściwie nic wspólnego oprócz nazwy, są w „dobie postsubkultury” dobrym przykładem „postsubkulturowego powrotu”, czyli *de facto* powrotu „na niby”. Przejęcie nazwy nie łączy się tu w żaden sposób z dawną subkulturowością hipstersów, jednakże dobrze wpisuje się w interesującą nas specyfikę postsubkulturowych relacji międzypokoleniowych w rodzinie, gdyż wielu współczesnych hipstersów mieszkają z rodzicami (nierazko realizując wzory Tanguy i Boomeranga¹⁶).

Termin hipster powrócił do świata kultury młodzieżowej w latach 90. XX w. w Stanach Zjednoczonych, lecz w nowej, nieco parodystycznej, postsub-

¹⁶ „Tanguy” to termin wykorzystywany we Francji do opisu osób, które mimo iż zbliżają się do 30 roku życia, zdobyły wykształcenie i nierzadko odnoszą sukcesy zawodowe, nadal mieszkają z rodzicami, natomiast określenie „Boomerang” odnosi się do młodych ponownie (np. po studiach) wprowadzających się do domu rodzinnego, który traktują w kategoriach taniego „lokum z bonusami” (wyżywienie, pranie itp.), jednocześnie skupiając się na realizacji ścieżek kariery zawodowej i maksymalizacji doznań w czasie wolnym. Szerzej wzorami Tanguy i Boomeranga zająłem się gdzie indziej (zob. W. Wrzesień, *Europejscy Poszukiwacze...*, passim).

kulturowej formie. Ci nowi hipstersi wywodzili się – i wywodzą, gdyż nadal jest to aktywna forma (post)subkulturowości – głównie z klasy średniej i wyższej, skupiając w swoich szeregach przede wszystkim białych Amerykanów w wieku od 18 do 34 lat. To trudne do jednoznacznego opisu środowisko, skupiające się na stylu, bardziej zmiernie w stronę mody niż fascynacji i subkultury, bardziej postsubkulturowe aniżeli subkulturowe, traktujące swoją aktywność w kategoriach zabawy, która wypełnia ich codzienność w wielu wariantach jej rzeczywistości.

Współcześni hipstersi to współtwórcy i miłośnicy dzisiejszych form kultury alternatywnej. Słuchają alternatywnego rocka, indie rocka i alternatywnego hip-hopu (hipster rap), są miłośnikami kina niezależnego, gustują w kompletowaniu elementów swojego wizerunku w sklepach z używaną odzieżą, preferują zdrową żywność oraz wegetariańską i wegańską dietę, piją (często lokalne) piwo, słuchają publicznego radia i jeżdżą rowerami. Ich znakami firmowymi stały się obcisłe spodnie, duże oprawki noszonych okularów (w stylu klasycznych Ray-Ban Wayfarer), trampki Converse All Star i puszki piwa w dłoni. Spotykają się na koncertach i w klubach, manifestując swoje bycie cool. Niekiedy organizują bezideowe happeningi (np. wspólne puszczenie baniek mydlanych w parku). Mają oczywiście swoje strony w Internecie (np. Look at This Fucking Hipster), a będąc tylko swoistą postsubkulturową repliką dawnych mód, nie konstruują nowych norm, wartości czy wzorów zachowań, a jedynie poddają je „recyklingowi”, w trakcie którego to, co niegdyś dla kultury młodzieżowej (i nie tylko) miało znaczenie, w ich wydaniu całkowicie je traci. Dzisiejsi hipstersi nie mają zatem nic wspólnego z wpływową subkulturą lat 40. i 50. XX w.

W Polsce również przeżywamy od kilku lat taki postsubkulturowy „refleks” dawnej nazwy i nowego stylu, zdecydowanie bardziej wpisujący się w konwencje mody aniżeli subkultury. Angażują się tutaj młodzi w przedziale wieku od około osiemnastu do trzydziestu lat i sporo z nich mieszka z rodzicami. W domach rodzinnych obserwujemy zaś nowe wymiary relacji międzypokoleniowych.

Postsubkulturowość hipstersów (mimo oczywistych zagrożeń współczesności, np. narkotykami) spotyka się ze sporą dozą akceptacji ze strony rodziców, zupełnie inaczej niż ma to na przykład miejsce w wypadku fascynacji emo czy gotów, realizujących bardziej subkulturowe niż postsubkulturowe wzory zachowań.

Postsubkulturowi hipstersi „wymykają się” dotychczasowym zakresom relacji międzypokoleniowych, ponieważ nie tylko żyją jakby „obok” (koegzystencja), ale *de facto* tworzą swoje rodzinne subświaty w taki sposób, że emancypują się one ze świata rodzinnego. Tworzą swoje przestrzenie, które pozwalają skutecznie unikać niepotrzebnych „konfliktów” i skutkują znaczną autonomią z zachowaniem niezbędnego dla „normalnych” relacji poziomu akceptacji ze strony rodziców. Trochę podobnie, jak miało to miejsce w wypadku brytyjskich Teddy Boys i modsów w latach 70. XX w., teraz amerykańscy, europejscy i polscy hipstersi „cieszą się” dominacją koegzystencji z elementami pozornej asymilacji w relacjach z własnymi rodzicami.

Jednocześnie słuszne wydaje się domniemywać, że stroną w znacznym stopniu odpowiedzialną za cechy zachodzącego procesu są rodzice. Patrząc

z perspektywy ich wcześniejszych pokoleniowych i subkulturowych doświadczeń, można przypuszczać, że właśnie ten bogaty kapitał kulturowy pozwala im w sposób „bezkonfliktowy” akceptować postsubkulturowość swoich dzieci, co z kolei niweluje potencjał konfliktów międzypokoleniowych.

Dzisiejsi rodzice są w pełni „oswojeni” z subkulturowością i sprawnie odnajdują się w postsubkulturowości. Sceptycy zapytaliby, czy nie jest to po prostu przejaw słabości rodziców oraz procesów socjalizacji i kontroli społecznej w rodzinie, w dzisiejszych czasach „dryfujących w nieznane” (co doskonale ilustrują zachowania młodzieży pozbawionej nadzoru w wynajmowanych grupowo mieszkaniach – tam system kontroli wewnętrznej, kształtowany przecież w domach rodzinnych, wyraźnie zawodzi, ale to temat na inne rozważania).

W moim przekonaniu nie jest. Sądzę, że bardziej odpowiedzialna za specyfikę współczesnych relacji międzypokoleniowych w rodzinach nowych hipstersów jest dawna, nawet jeżeli była tylko „obserwowana z zewnątrz”, subkulturowość rodziców i dzisiejsza postsubkulturowość dorastających dzieci.

Zresztą przyglądając się niby-powrotowi hipstersów, można odnieść wrażenie, że odczuwana przez nich (i w zasadzie przez większość dzisiejszych młodych) niechęć do opozycyjności i buntu wobec świata dorosłych (nie ma już niczego, o co trzeba by z dorosłymi „walczyć”) prowadzi do kształtowania wyłącznie stylistycznych wymiarów postsubkulturowej ekspresji, które są całkowicie „bezpieczne” dla świat życia rodzinnego.

Czy zatem postsubkulturowość oznacza koniec subkulturowości i „subkulturowych kłopotów” w relacjach międzypokoleniowych w rodzinie? To pytanie musimy jeszcze pozostawić bez odpowiedzi.

dr hab. Witold Wrzesień

Profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

COMEBACKS OF SUBCULTURES AND POST SUBCULTURES AND INTERGENERATIONAL RELATIONS IN THE FAMILY

Summary

For many years the activity of youth subcultures have played a significant role in the socialisation process, especially in its secondary stage. The growing up youth, when entering subculture (sub)worlds ‘reinforced’ by the set of school and peer group experiences, positioned themselves against parents and adults, their norms and values, patterns of behaviour and ways of world perception. Subculture activity sharpened the differences between the young and the adult, the youth and the adulthood. Youth subcultures initiated many innovations and changes both within intergenerational relations as well as within the progress of Western civilisation as a whole. In contrast, when years later those ‘old’ subcultures return, they do not have the same features any longer. The differences and divisions between generations in the family disappear and the innovative potential becomes much weaker. The paper is an attempt to take a closer look at selected examples of comebacks of a subculture and their consequences.